

Michał Strachowski: Polski jazz

Wybrany przez Szaybo język wizualny nie sili się na precyzję, opowiadanie historii, ilustracyjność, ale gra z widzem, chce się podobać, rozśmieszać. Obraz powstaje tu dla przyjemności oglądającego i z miłości do przedmiotu – pisze Michał Strachowski dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „PolskiJazz®”.

Poniższy tekst, wbrew temu co sugeruje tytuł, nie będzie dotyczył, a przynajmniej nie bezpośrednio, projektowania okładek do albumów muzycznych. Nie tylko dlatego, że trudno wyobrazić sobie bardziej niewdzięczne zadanie niż pisanie o obrazie, ale dlatego, że dźwięk i obraz zawsze poprzedzają słowo, są względem niego pierwsze zarówno z perspektywy historycznej, jak i codziennego doświadczenia. Ruchowi ręki, która kreśli kolejne linie, składające się w słowa a potem zdania towarzyszy dźwięk narzędzia przesuwanego po podłożu, lub stuknięcia palców spadających na klawiaturę, podobne do tych, które słyszy piszący te słowa. Obraz ma swoje źródła w ciszy, a przynajmniej potrzebuje jej aby zaistnieć.

Tym trudniejsze wydaje się zadanie, które stało przed twórcami okładek z serii „Polski Jazz” powstałych w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia dla przedsiębiorstwa państwowego Polskie Nagrania. Projekty przygotowywał Rosław Szaybo – jeden z najbardziej cenionych twórców tzw. *Polskiej szkoły plakatu*. Jeśli przyjrzymy się im bliżej zauważymy wszystko to, za co krajowi i zagraniczni odbiorcy cenili

polskich grafików – aluzyjność, grę abstrakcyjnymi lub na wpół abstrakcyjnymi formami, wyrazistą, autorską typografię. Jednak to co różni tę formę grafiki od chociażby plakatu filmowego jest ulotna materia innej formy sztuki. Muzyka jest tą ze sztuk, którą najtrudniej pochwyć – to banał, jednak o niebagatelnych konsekwencjach. Jest sztuką, która najlepiej pokazuje przejściowy i zmienny charakter życia jako takiego. Muzyka zatrzymana to cisza, jak pokazuje słynny happening Cage’a 4’33, lub nie dający się znieść hałas jednego dźwięku.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Każdy obraz, który próbuje znaleźć ekwiwalent dla owej zmienności muzyki rozbija się o mur niemożności, dociera do granic tego co można pokazać. W przeciwieństwie do słowa nie może *nazwać* temu co nie daje się *opisać*. Znane są podejmowane od Renesansu próby upoetycznienia malarstwa – *ut pictura poesis* – , ale od początków nowoczesności mamy inny ruch, swoiste umuzycznienie malarstwa swoistej – *ut pictura musica* – czyli szukaniu *podobieństwa* (przy całym skomplikowaniu tego terminu) nie w *przedstawianiu* świata, lecz jego *sugerowaniu*, szukaniu tego co pierwsze w stosunku do tego co widzialne. Podobnie jest w przypadku projektowania graficznego. Co może obrazować dźwięk? Jaka jest estetyka jazzu? Najprostszym tropem byłoby przedstawienie instrumentu lub postaci jazzmana. I takie też się zdarzały (okładki płyt Krzystofa Komedy). Jednak ogromne pole swobody jakie daje muzyka prowokuje do gry skojarzeń.

*Od początków nowoczesności
mamy inny ruch, swoiste
umuzycznienie malarstwa
swoistej – ut pictura musica*

Tak też robi Szaybo
znajdziemy więc i
grę samą typografią
gdy napis „Jazz by
the Sea” rozplywa
się jakby na tafli
morza, kobiecie oko

w powiększeniu w „Crazy Girl”, lub zupełnie abstrakcyjne („The Jazz Rockers”, „Swingin’ Upstairs”). Wybrany przez Szaybo język wizualny nie sili się na precyzję, opowiadanie historii, *ilustracyjność*, ale gra z widzem, chce się podobać, rozśmieszać. Obraz powstaje tu dla przyjemności oglądającego i z miłości do przedmiotu. Jednocześnie gra na podstawowej ludzkiej potrzebie – oglądania obrazów, które mają znaczenie i szukaniu znaczeń, nawet jeśli są one niewysławialne. Jeśli pokusić się o jakąś konkluzję to brzmiały ona: siła okładek Szaybo polega na grze pomiędzy zachwytem, niedopowiedzeniem a potrzebą zrozumienia. Jest to swoiste zawieszenie pomiędzy tym co można i czego nie może wyrazić niemy ze swojej natury obraz i nie mniej niema muzyka; jest to inna forma opowieści o tym czym jest współczesność.